

**WYBORY PREZYDENTA STANÓW
ZJEDNOCZONYCH 2020.
ZASADY, SPECYFIKA, WPŁYW
NA POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ.**

**WI WARSAW
INSTITUTE**

— RAPORT SPECJALNY —

Jakub Łyjak

28/10/2020



ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA COMMONS

- 3 listopada 2020 roku odbędą się wybory na urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Głównymi rywalami są obecny Prezydent Donald Trump, wywodzący się z Partii Republikańskiej, oraz Joe Biden, Demokrat, znany głównie z pełnienia funkcji wiceprezydenta Baracka Obamy. Niniejszy raport jest próbą analizy obu kandydatur i ich potencjalnego wpływu na politykę międzynarodową Stanów Zjednoczonych.
- Nastroje w Stanach Zjednoczonych są w ostatnim roku szczególnie napięte, między innymi ze względu na kryzys ekonomiczny i zdrowotny związany z pandemią COVID-19, społeczne niepokoje związane ze śmiercią George’a Floyda czy próbę *impeachmentu* Donalda Trumpa.
- W tych okolicznościach odbywają się wybory na prezydenta USA oraz wybory do Kongresu. Obywatele zagłosują w nich nad najbliższą przyszłością polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa, przy czym w obecnym czasie kwestie krajowe są dla społeczeństwa znacznie ważniejsze.
- O wyniku wyborów zadecydują tzw. *swing states*, czyli stany, w których różnica w poparciu kandydatów jest niewielka, a jednocześnie posiadają one dużą liczbę reprezentantów w Kolegium Elektorów.
- Zależnie od kandydata, który wygra, polityka zagraniczna USA może być prowadzona w dotychczasowym stylu, między innymi w dalszym stopniu ograniczając rolę organizacji międzynarodowych, lub przybrać nowy charakter, będący powrotem do czasów Baracka Obamy, a więc promocję demokracji i walki o prawa człowieka. Jedynie kwestia Chin pozostaje niezmienna w propozycjach obu kandydatów, co sugeruje dalszą eskalację napięć na linii USA – Chiny.
- Jeśli Donald Trump otrzyma reelekcję jego polityka będzie kontynuowana w duchu „*America First*”, a z kolei zwycięstwo Joe Bidena doprowadzić może do zdefiniowania na nowo „*American Leadership*” na globalnej scenie geopolitycznej.

Nastroje i sytuacja w USA

Rok 2020 jest dla Stanów Zjednoczonych wyjątkowo burzliwy. Rozpoczął się amerykańskim zamachem na Solejmaniego, dowódcę irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, po którym nastąpiła eskalacja napięcia w regionie Bliskiego Wschodu. Krótco potem nad prezydentem Donaldem Trumpem zawisło widmo *impeachmentu*, a więc postawienia głowy państwa w stan oskarżenia i pociągnięcia go do odpowiedzialności skutkującej zrezygnowaniem z urzędu. Było to związane z zarzutami wobec Joe Bidena i jego syna Huntera Bidena, według których obaj mieli zaangażować się z działania korupcyjne związane z ukraińską firmą gazową w czasie prezydentury Baracka Obamy. Stany Zjednoczone pod prezydenturą Trumpa miały rzekomo wstrzymać pomoc rządową dla Ukrainy oraz zaproszenie jej prezydenta do Białego Domu w celu wywarcia nacisku na tamtejsze władze sądowe, by te ogłosiły śledztwo w sprawie syna kandydata Demokratów. Z uwagi na te działania, w Izbie Reprezentantów zarządzono głosowanie w sprawie *impeachmentu*, do którego ostatecznie nie doszło. Do tego w amerykańskiej opinii żywy jest pogląd o licznych ingerencjach rosyjskich w poprzednie wybory prezydenckie, jak również w wewnętrzne sprawy kraju, oraz domniemany wpływ Kremla na obecną administrację. Było to w ostatnich 4 latach przedmiotem burzliwej debaty publicznej, dochodzeń, kampanii medialnych czy wzajemnych oskarżeń stron sporu politycznego. Ponadto w czasie prezydentury Donalda Trumpa tematem numer jeden w sprawach zagranicznych były relacje z Chinami, które to wykorzystywane były do prowadzenia nie tylko polityki międzynarodowej, ale były także narzędziem prowadzenia polityki wewnętrznej.

W międzyczasie pojawiły się pierwsze zachorowania na COVID-19, które wkrótce skutkowały szybkim rozwojem pandemii na skalę niespotykaną nigdzie indziej na świecie. Na dzień 26.10.2020 r. było to 8,96 mln zachorowań od początku pandemii i 231 tys. zgonów. W związku z tym pojawił się także spór dotyczący reformy systemu zdrowia, zapoczątkowanej przez Baracka Obamę jako ACA (ang. *Affordable Care Act*), a potocznie jako *Obamacare*. Jej celem było zwiększenie liczby osób posiadających ubezpieczenie zdrowotne i jednocześnie zredukowanie kosztów opieki, co jednak wiązało się z większymi wydatkami ze strony rządu. Jej wprowadzenie wywołało spór między Demokratami, którzy popierali ten akt, a przeciwnymi mu Republikanami. Wynika to przede wszystkim z ideowych różnic między partiami: ci pierwsi opowiadają się za modelem państwa opiekuńczego i chęcią zapewnienia równych szans i opieki medycznej dla wszystkich, drudzy natomiast preferują jak najmniejszą ingerencję państwa w prywatną sferę obywateli. Spór ten zaostrzył się wraz z ogromnymi wydatkami rządu i masowo rosnącą liczbą chorych w kraju.

Wraz z rozwojem wirusa, tak jak w innych krajach, przyszło spowolnienie gospodarcze i ogromny wzrost bezrobocia. W kolejnych miesiącach doszło także do śmierci Geoga Floyda w Minneapolis, za którą obwinieni zostali funkcjonariusze lokalnej policji¹. W efekcie w kraju wybuchły liczne protesty potępiające policję oraz brutalność i rasizm wśród funkcjonariuszy. W społeczeństwie zaczęły narastać napięcia, a pokojowe manifestacje częstokroć przeistaczały się w akty wandalizmu, a nawet zamieszki, masowe grabieże i uliczne strzela-

1. J. Johnson, 'A Disgusting Display': Police Fire Rubber Bullets, Stun Grenades, and Tear Gas at Demonstrators Protesting Killing of George Floyd, www.commondreams.org/news/2020/05/27/disgusting-display-police-fire-rubber-bullets-stun-grenades-and-tear-gas?fbclid=IwAR2MRQli7ZlKM747SoHlv4ESOFJVBZlnTMvFUU6nGO2haMCBjRUySYFefow, (dostęp: 9 października 2020)



NEW OVERNIGHT

FIERY BUT MOSTLY PEACEFUL PROTESTS AFTER POLICE SHOOTING



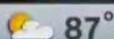
LIVE



5:06 AM ET

TODAY

BOSTON



NEW YORK



PHILADELPHIA



OR WHEREVER YOU GET YOUR FAVORITE PODCASTS

CNN.com

PROTESTS

EARLY START

ŹRÓDŁO: CNN.COM (FAIR USE)

niny. Z wydarzeniami tymi wiązała się także szerząca się dezinformacja: media częstokroć podawały informacje w sposób widziany z jednej perspektywy. Wiadomości przedstawiane były czasem w fałszywy sposób, mający na celu wykreowanie opinii o „drugiej stronie” jako winnej złego stanu rzeczy. Takie działania potęgowały społeczne niepokoje. Przykładem mogą być tutaj wydarzenia w Kenoshy w stanie Wisconsin, gdzie 17-letni Kyle Rittenhouse zabił z broni palnej dwóch uczestników protestów, a trzeciego ranił. Lewicowe media amerykańskie zaogniły konflikt oczerniając nastolatka i przedstawiając go jako mordercę i tzw. *white supremacist*, podczas gdy z nagrań wynikało, że ten jedynie bronił się przed atakującymi go protestantami. Podsumowaniem tych rozbieżności ze stanem faktycznym może być ilustracja z „*ognistych, ale przeważnie pokojowych protestów po strzelaninie*”, jak stacja telewizyjna CNN nazwała zamieszki w Kenoshy. Na zachodzie kraju w ostatnich miesiącach miały także miejsce ogromne pożary, które powodowały konieczność ewakuacji setek tysięcy ludzi, śmierć 86 osób i ogromne zniszczenia.

Do tego wszystkiego doszła w ostatnim czasie kwestia obsadzenia miejsca w Sądzie Najwyższym po tym, jak w połowie września zmarła sędzia Ruth Bader Ginsburg. Kandydatką, która wybierana jest przez urzędującego prezydenta, została Amy Coney Barrett z federalnego sądu apelacyjnego. Będzie to kolejna osoba nominowana z ramienia republikańskiego, co sprawi, że konserwatywni sędziowie będą mieli zdecydowaną większość w Sądzie Najwyższym (6:3). Jest to istotne o tyle, że osoby powołane na to stanowisko piastują swój urząd dożywotnio. Taki wybór gwarantuje więc orzekanie w konserwatywnym duchu na długie lata. Dodatkowo, taki stan rzeczy może pomóc w ewentualnej reelekcji Donalda Trumpa, który tak jak większość Republikanów sprzeciwia się głosowaniu korespondencyjnemu. Wynika to z faktu, że w przeszłości pojawiały się przykłady nadużyć, między innymi w październiku 2020, gdy prawie 50 tys. wyborców otrzymało nieprawidłowe karty do głosowania. Z jednej strony Biały Dom prezentuje na swojej stronie dokumenty, jakoby udowodniono ponad tysiąc przypadków oszustw wyborczych. Z drugiej jednak strony, mianowany przez Trumpa dyrektor FBI Chri-

stopher A. Wray pod przysięgą zeznał, że FBI „nie widziało w przeszłości żadnego rodzaju skoordynowanych krajowych prób oszustw wyborczych w wyborach, czy to pocztą, czy w inny sposób”². Według urzędującego prezydenta ta forma oddawania głosów może prowadzić do licznych nadużyć i manipulowania wynikami wyborów. W czerwcu 2020 roku urząd generalnego poczmistrza Stanów Zjednoczonych (ang. *Postmaster General of United States Postal Service*) objął Louis DeJoy otwarcie wspierający Donalda Trumpa. Następnie wprowadził liczne zmiany, które w istotny sposób ograniczyły możliwości działania poczty. Pojawiły się liczne głosy sprzeciwu wśród opinii publicznej mówiące, że wprowadzone zmiany miały spowolnić działanie poczty i uniemożliwić większej liczbie wyborców oddanie głosu w ten sposób. Pod wpływem licznych nacisków DeJoy pod koniec sierpnia zawiesił zmiany do czasu zakończenia wyborów powszechnych. Donald Trump zastrzegł jednak, że w przypadku licznych wątpliwości niewykluczone jest, że jego sztab zaskarży głosowanie. Skargę w takim wypadku będzie rozpatrywał właśnie Sąd Najwyższy USA, w którym po zaprzysiężeniu nowego członka Republikanie mają wspomnianą już znaczącą przewagę.

Niedawno wrócił także wątek Huntera Bidena po tym, jak *New York Post* w połowie października opublikował artykuły zawierające rzekome maile rzucające ponowny cień na relacje Bidenów z ukraińską firmą gazową. Mimo, że gazeta opublikowała zdjęcia i kopie maili, ich autentyczność nie została potwierdzona. Natomiast kilka dni po opublikowaniu artykułu, tweety oraz posty z nim zaczęły być blokowane przez Facebooka i Twittera. Był to pierwszy tak poważny przypadek, gdy portale społecznościowe odważyły się ocenzurować tak duże medium. Dodatkowo zablokowane zostało konto rzeczniczki Białego Domu.

Ze względu na spore kłopoty wewnętrzne wyborcy przede wszystkim oczekują, by następny prezydent USA skupił się na takich kwestiach, jak przezwycięzenie pandemii, wydobywanie kraju z problemów gospodarczych czy uspokojenie napięć rasowych.

Komentatorzy z różnych środowisk politycznych skrytykowali te działania, a cała sytuacja jeszcze bardziej zaogniła i tak już napiętą kampanię.

Powyższe aspekty czynią wybory na prezydenta USA w 2020 roku wyjątkowymi. Odbędą się one w trudnych okolicznościach, wśród problemów natury społecznej, ekonomicznej, politycznej, zdrowotnej oraz klimatycznej. Ze względu na spore kłopoty wewnętrzne wyborcy przede wszystkim oczekują, by następny prezydent USA skupił się na takich kwestiach, jak przezwycięzenie pandemii, wydobywanie kraju z problemów gospodarczych czy uspokojenie napięć rasowych. Sondaże wskazują, że kwestie wewnętrzne są znacznie ważniejsze u większości wyborców niż polityka zagraniczna³. W tym kontekście istotne zaangażowanie się Ameryki w sprawy międzynarodowe wydaje się mało prawdopodobne, ponieważ priorytety opinii publicznej leżą gdzie indziej.⁴

2. Ch. Cillizza, The FBI director just totally shut down Donald Trump's vote-fraud conspiracy, CNN. (dostęp: 11 października 2020)

3. Pew Research Center, Election 2020: Voters Are Highly Engaged, but Nearly Half Expect To Have Difficulties Voting, www.pewresearch.org/politics/2020/08/13/important-issues-in-the-2020-election/, (dostęp: 11 października 2020)

4. B. Strokes, US Electorate Shows Distrust of the Realities of Foreign Policy, www.chathamhouse.org/2020/09/us-electorate-shows-distrust-realities-foreign-policy (dostęp: 11 października 2020)

Przed wyborami

Jak więc wyglądają wybory w USA i co muszą zrobić kandydaci, aby pełnić urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych? Przede wszystkim o fotel prezydencki może ubiegać się jedynie obywatel USA urodzony w kraju, tzw. *natural born citizen*, oraz mieszkający w Stanach Zjednoczonych od minimum 14 lat. Osoby spełniające te kryteria i chcące ubiegać się o urząd prezydenta walczą najpierw w prawyborach i klubach w ramach partii politycznych, które odbywają się w okresie od stycznia do czerwca danego roku wyborczego. Ostatecznie zostaje w nich wyłoniony jeden kandydat na prezydenta, który zostaje oficjalnie nominowany na krajowej konwencji partii do wyborów na POTUS (od ang. *President of The United States*). W tym czasie, trwającym od lipca do początku września, wybiera on także swojego wiceprezydenta, który będzie stanowił jego „parę”. Oznacza to, że jeśli dany kandydat wygra wybory, razem z nim zostanie także obsadzony urząd wiceprezydenta przez wskazaną na konwencji osobę. Choć w USA istnieje kilka partii politycznych, od lat tamtejsza scena zdominowana jest przez dwa silne ugrupowania: Republikanów i Demokratów. Z tego względu prezydent kraju zawsze wywodzi się z jednego z nich. Republikanie to konserwatywna partia polityczna, a ich kandydatem w tegorocznych wyborach jest urzędujący prezydent Donald Trump, który dąży do uzyskania reelekcji. Z kolei Demokraci są liberalną partią polityczną, której kandydatem jest Joe Biden, doświadczony polityk, najbardziej znany z pełnienia funkcji wiceprezydenta Baracka Obamy przez osiem lat. Obaj mężczyźni są po siedemdziesiątce - Trump miałby 74 lata na

początku swojej drugiej kadencji, podczas gdy Biden w wieku 78 lat byłby najstarszym prezydentem pierwszej kadencji w historii USA.

Po konwencjach krajowych kandydaci prowadzą kampanie polityczne. Co ciekawe, kampania ta może być finansowana ze środków publicznych w ograniczonej ustawowo formie bądź też prywatnie, co jest zdecydowanie częstszą praktyką. W ten sposób wyborcy mogą czynnie wspierać swojego kandydata.⁵ Niesie to ze sobą jednak spore ryzyko związane z opłaceniem kampanii przez wielkie korporacje, które następnie mogą wpływać na przyszłego prezydenta oczekując przywilejów czy zmian legislacyjnych na swoją korzyść. W tym kontekście Trump wydaje się lepszym kandydatem, gdyż jest jednym z najbogatszych polityków w historii USA. W 2020 roku Forbes ocenił jego majątek na 2,1 miliarda dolarów, co daje mu 1001 miejsce na świecie i 275 miejsce w USA pod względem wielkości majątku. Jako osoba, która nie cierpi na brak pieniędzy, Trump jawi się jako prezydent niezależny od wpływów sponsorów. Nie można powiedzieć tego o Joe Bidenie, który zasadniczo od wielu lat z zawodu jest politykiem i potrzebuje dodatkowych środków na pełną rozmach kampanię i sztab doradców.

W trakcie kampanii we wrześniu i październiku trwają także debaty prezydenckie, w których następuje konfrontacja poglądów kandydatów. Zapraszani są na nie jedynie przedstawiciele dwóch największych partii, bądź też osoby proponowane przez nich na stanowisko wiceprezydenta.⁶ W ostatnim czasie odbyły się trzy debaty,

5. B. Mucha, Mechanizm finansowania prezydenckich kampanii wyborczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, *Krakowskie Studia Międzynarodowe* V: 2008, nr 3, KSM-200.indb

6. Presidential Election Process, <https://www.usa.gov/election> (dostęp: 12 października 2020)

29 września prezydencka w Cleveland, Ohio, 7 października wiceprezydencka w Salt Lake City, Utah oraz 22 października w Nashville, Tennessee. Choć poziom dwóch pierwszych pozostawiał wiele do życzenia ocenia się, że ostatnia debata była znacznie lepsza i bardziej merytoryczna od poprzednich.⁷

Wybory – system elektorski

System wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych opiera się na wykorzystaniu tak zwanego Kolegium Elektorów. W okresie początków państwa USA ojcowie założyciele nie byli zgodni co do tego, jak powinno się wybierać prezydenta. Dwie główne idee zakładały wybór POTUS przez Kongres lub poprzez bezpośrednie głosowanie obywateli. Kolegium Elektorów powstało więc w drodze kompromisu. System ten polega na tym, że każdy stan (oraz Dystrykt Kolumbii) otrzymuje określoną liczbę elektorów, która zależy od ilości członków Kongresu (Izby i Senatu) w tym stanie. Całkowita liczba elektorów wynosi 538. Następnie, we wtorek po pierwszym poniedziałku listopada, obywatele głosują na elektorów w wyborach powszechnych w ramach swojego stanu. W tym roku odbędzie się to 3 listopada. Jednakże wyborcy mogą oddawać głosy już wcześniej w ramach głosowania korespondencyjnego. W związku z tym, na dzień 26 października 2020 już prawie 60 milionów Amerykanów zaznaczyło X przy nazwisku swojego kandydata.⁸

Co istotne, w prawie wszystkich stanach obowiązuje zasada „zwycięzca bierze wszystko” (ang. *winner takes all*). Oznacza to, że kandydat przegłosowany w danym stanie otrzymuje ilość głosów elektorskich przypadających na dany stan. Drugi na podium nie otrzymuje żadnego głosu

elektorskiego. Wyjątkiem są Maine i Nebraska, które stosując metodę okręgów kongresowych (ang. *Congressional District Method*) przydzielają dwa głosy wyborcze stanowemu zwycięzcy głosowania powszechnego, a jeden głos wyborczy zwycięzcy głosowania powszechnego w każdym okręgu kongresowym. Stwarza to możliwość podziału głosów elektorów pomiędzy kandydatów w ramach jednego stanu.

Aby wygrać wybory, kandydat musi otrzymać większość głosów wyborczych, która wynosi minimum 270 głosów. W przypadku braku osiągnięcia wspomnianej większości, a więc rozłożenia się głosów w postaci 50/50, a więc po 269 na każdego kandydata, Izba Reprezentantów wybiera Prezydenta spośród trzech najlepszych kandydatów, a Senat Wiceprezydenta. Taka sytuacja miała do tej pory miejsce tylko raz w 1824 roku.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że suma głosów uzyskanych przez kandydata w ramach głosowania powszechnego, tzw. *popular vote*, nie oznacza jego zwycięstwa. Wynika to ze wspomnianej już zasady *winner takes all*, która powoduje, że wszystkie głosy oddane w danym stanie na kandydata innego niż wygrany przepadają. W rezultacie może dojść do

7. Full Analysis and Highlights of the Trump vs. Biden Debate, New York Times, <https://www.nytimes.com/interactive/2020/10/22/us/politics/debate-live-stream.html> (dostęp: 15 października 2020)

8. R. Luscombe, *Nearly 60 million Americans cast early vote as record-shattering turnout expected*, <https://www.theguardian.com/us-news/2020/oct/25/nearly-60-million-americans-cast-early-vote-trump-biden> (dostęp: 12 października 2020)

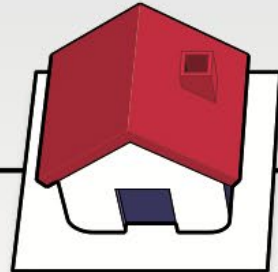
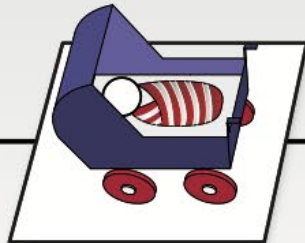
HOW TO PRESIDENT OF THE

U.S. CONSTITUTION'S REQUIREMENTS FOR A PRESIDENTIAL CANDIDATE

✓ NATURAL BORN CITIZEN

✓ MINIMUM AGE 35 YEARS

✓ U.S. RESIDENT 14 YEARS



STEP 1 P

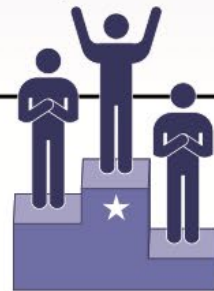
There are n
President, e
how govern

STEP 2 NATIONAL CONVENTIONS

The presidential candidates campaign throughout the country to win the support of the general population.

At each convention, the presidential candidate chooses a running mate (Vice Presidential candidate).

Each party holds a national convention to select a final presidential nominee.



... And I approve this message.



STEP 3 GENERAL ELECTION

People in every state across the country vote for one President and Vice President.

When people cast their vote, they are actually voting for a group of people called **electors**.



STEP 4 E



DEFINITIONS

Caucus: A meeting of the local members of a political party to select delegates to the national

Delegate: A person authorized to represent others as an elected representative to a political party

Electors: A member of the electoral college.

Electoral College: The voters of each state, and the District of Columbia, vote for electors to elect the President and Vice President.

Natural Born Citizen: Someone born with U.S. citizenship includes any child born "in" the United States.

Primary: An election where voters select candidates for an upcoming general election. Winning candidates advance to the general election.

DESIGNED BY:
Ífrah Syed

BECOME

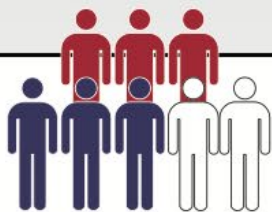
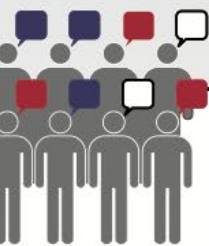
THE UNITED STATES

PRIMARIES AND CAUCUSES

Many people who want to be involved with their own ideas about what government should work.

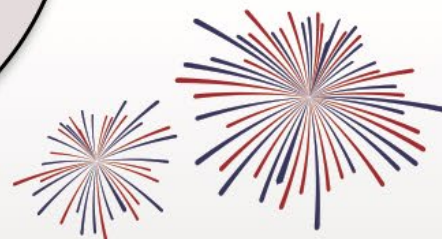
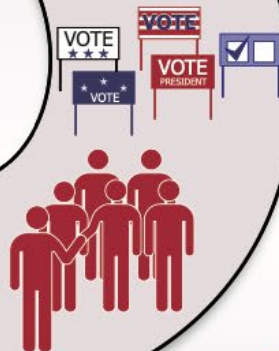
People with similar ideas belong to the same political party. This is where primaries and caucuses come in.

Candidates from each political party campaign through the country to win the favor of their party members.

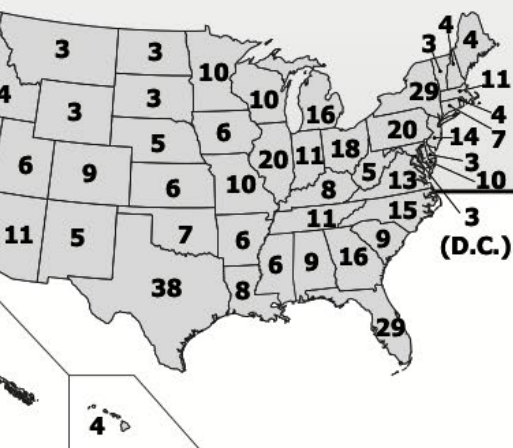


IN A **PRIMARY**
Party members vote for the candidate that will represent them in the general election.

IN A **CAUCUS**
Party members select the best candidate through a series of discussions and votes.



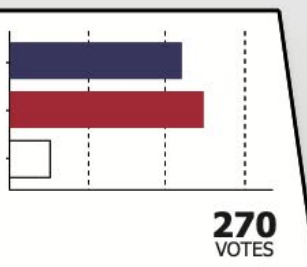
ELECTORAL COLLEGE



In the electoral college system, each state gets a certain number of electors based on its representation in Congress.

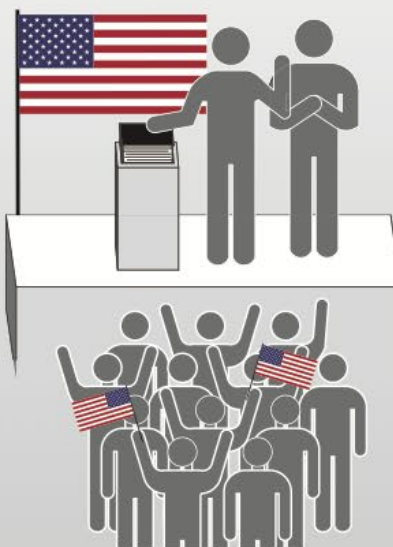
Each elector casts one vote following the general election, and the candidate who gets more than half (270) wins.

538
ELECTORAL VOTES



Based on 2010 Census

The newly elected President and Vice President are inaugurated in January.



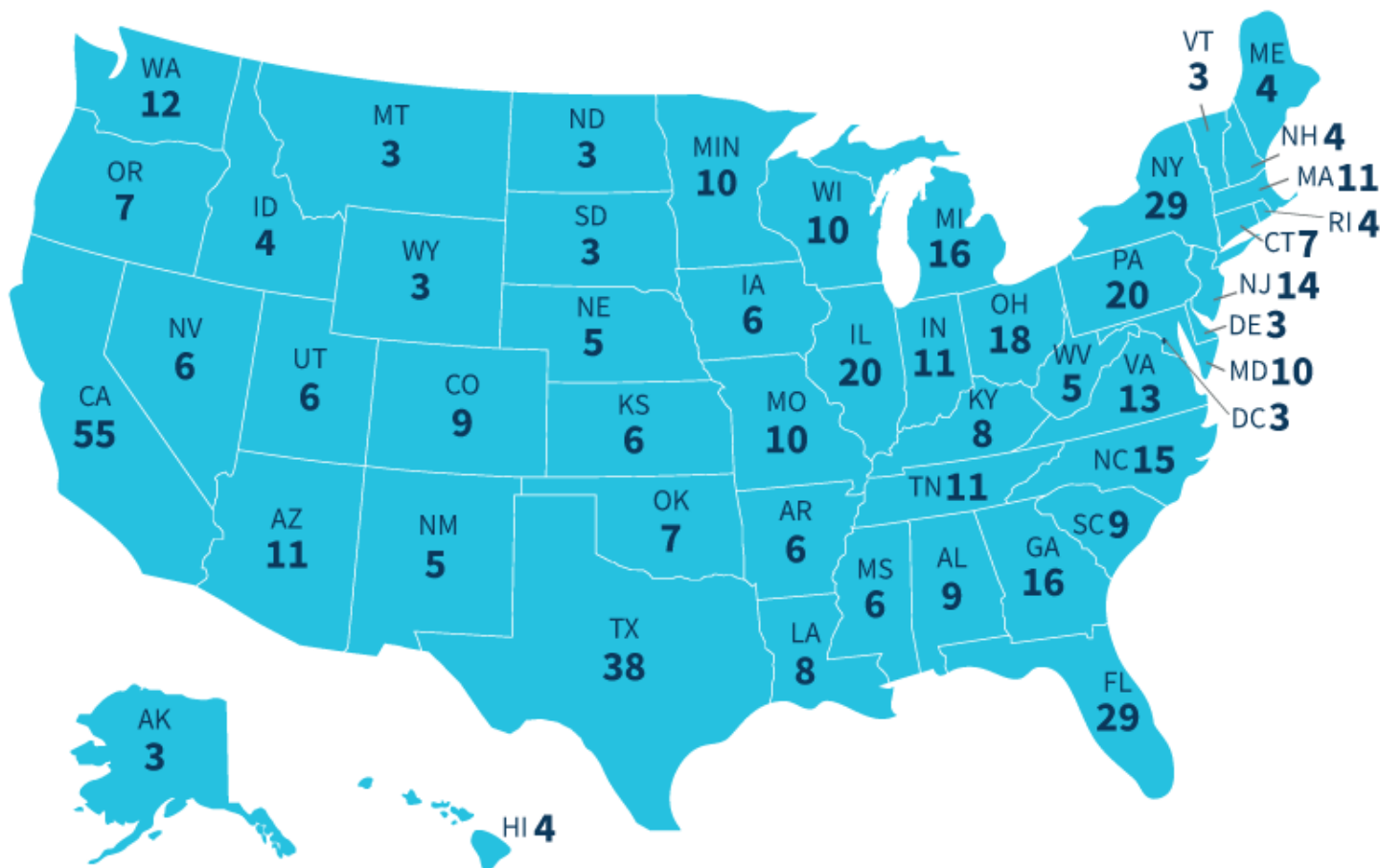
Party convention. A caucus is a substitute for a primary election. Party conference.

Be the authorized constitutional members in a presidential election. United States, the children of United States citizens born abroad, and those born abroad of one citizen parent. Candidates will have delegates sent to the national party convention as their party's U.S. presidential nominee.

Revised: April 2016

Brought to you by





ŹRÓDŁO: USA.GOV/ELECTION

sytuacji, w której osoba ubiegająca się o urząd prezydenta osiągnie lepszy wynik od przeciwnika, a jednocześnie przegra właściwe wybory. Do tej pory sytuacja taka miała miejsce pięć razy, w tym także w ostatnich wyborach na POTUS w 2016 roku, kiedy to nominowana przez partię Demokratów Hillary Clinton została pokonana przez wywodzącego się z Republikanów Donalda Trumpa mimo osiągnięcia większej ilości głosów wśród obywateli - otrzymała 2,8 miliona głosów więcej niż zwycięzca Kolegium Elektorów, co stanowi największą różnicę w historii wyborów na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Chociaż faktyczne głosowanie Kolegium Elektorów odbywa się w każdym stanie w okolicach połowy grudnia, a w tym roku dokładnie 14 grudnia, przeważnie zwycięzcę można ogłosić w noc wyborów listopadowych. Wynika to z faktu, że wiarołomni elektorzy (ang. *faithless electors*)⁹, czyli osoby należące

do Kolegium Elektorów, które nie głosują na kandydata na prezydenta lub wiceprezydenta, na którego zobowiązali się głosować, pojawiają się bardzo rzadko. Elektorzy są zazwyczaj wybierani i nominowani przez daną partię polityczną lub związanego z nią kandydata na prezydenta i zazwyczaj są to jej członkowie cieszący się reputacją osób bardzo lojalnych, zarówno wobec samej partii, jak i wybranego przez nią kandydata. Dodatkowo wiarołomny elektor naraża się na krytykę i polityczny odwet ze strony swojej partii, a także potencjalne sankcje prawne w niektórych stanach. Podobnie jak większość systemów głosowania, Kolegium Elektorów ma wiele zalet i wad, ale jest powszechnie szanowane ze względu na swoje historyczne korzenie sięgające założenia Stanów Zjednoczonych.

Nowy prezydent zostaje oficjalnie zaprzysiężony 20 stycznia podczas uroczystości zwanej inauguracją, która odbywa się na schodach Kapitolu

9. *The Electoral College*, National Conference of state slates, <https://www.ncsl.org/research/elections-and-campaigns/the-electoral-college.aspx-#faithless>, (dostęp: 12 października 2020)

Demokraci mają już kontrolę nad Izby Reprezentantów, więc będą starali się ją utrzymać, jednocześnie próbując przejąć kontrolę nad Senatem. Mając większość w obu izbach byłiby w stanie zablokować lub opóźnić plany prezydenta Trumpa, jeśli zostałyby ponownie wybrani.

w Waszyngtonie. Po ceremonii nowy prezydent udaje się do Białego Domu, aby rozpocząć czteroletnią kadencję.

Mało wspomina się o innym istotnym wydarzeniu, które wybory na POTUS przyćmiewają. W tym samym okresie obywatele wybierają nowych członków Kongresu, czyli najwyższej władzy ustawodawczej w USA. Składa się on

z dwóch izb - Izby Reprezentantów i Senatu. Członkowie Izby odbywają dwuletnie kadencje, a senatorowie sześćoletnie i są podzieleni na trzy grupy. Oznacza to, że jedna trzecia z nich jest wybierana co dwa lata. Część Kongresu jest więc wybierana w tym samym czasie co prezydent. Ze względu na silną pozycję urzędu prezydenta oraz jego gabinetu w systemie politycznym Stanów Zjednoczonych wybory do Kongresu nie są aż tak medialne. Jednakże nie są pozbawione znaczenia, także dla wybieranego prezydenta, gdyż choćby dzięki przewadze Republikanów w Senacie Trump miał gwarantowane wsparcie dla swoich działań i nie musiał obawiać się impeachmentu, którego próba miała miejsce między innymi na początku tego roku. Demokraci mają już kontrolę nad Izby Reprezentantów, więc będą starali się ją utrzymać, jednocześnie próbując przejąć kontrolę nad Senatem. Mając większość w obu izbach byłiby w stanie zablokować lub opóźnić plany prezydenta Trumpa, jeśli zostałyby ponownie wybrani.

Swing states

Zasadniczo poszczególne stany są zazwyczaj bardziej lub mniej przekonane do danej partii, co wynika z przewagi obywateli o danych poglądach oraz nastawieniu do danego kandydata. W okresie od 2000 do 2016 roku 38 stanów głosowało na tę samą partię polityczną. Niektóre stany są czasem jednak „niezdecydowane”, pokazując w sondażach niewielkie różnice głosów między kandydatami i głosując niekonsekwentnie zmieniały strony na przestrzeni lat. Stany te nazywane są *swing states* i przeważnie walka między kandydatami toczy się właśnie o nie. Kategoria ta dotyczy się jednak

przeważnie stanów z dużą liczbą głosów elektorskich. W 2020 typuje się osiem stanów, które będą kluczowe w walce o fotel prezydenta USA: Arizona, Floryda, Georgia, Michigan, Minnesota, Karolina Północna, Pensylwania i Wisconsin. Reprezentują one łącznie 127 głosów elektorskich.¹⁰

Wygrana w *swing states* jest na tyle istotna, że kandydaci wydają większość budżetu kampanii na działania marketingowe w tych stanach, częstokroć całkowicie pomijając inne stany. W wyborach przed czterech lat Donald Trump

10. S. Hecht, D. Schultz, *Presidential Swing States: Why Only Ten Matter*, Lexington Books. ISBN 9780739195246.



ŹRÓDŁO: YOUTUBE/THE TELEGRAPH

odniósł zwycięstwo w Kolegium Elektorów, wygrywając sześć z dziesięciu najbardziej konkurencyjnych *swing states*.

W tym kontekście powiedzenie „liczy się każdy głos” jest nad zwyczaj adekwatne, gdyż różnica głosów jest w nich niezwykle mała, a liczba osób niezdecydowanych spora. W historii Stanów Zjednoczonych zdarzały się już wygrane w wyborach prezydenckich, gdzie różnica

w zebranych głosach między kandydatami była naprawdę niewielka. Między innymi Harry Truman pokonał Thomasa Deweya w 1948 roku wygrywając o niecały procent głosów w ówczesnych *swing states*: Ohio, Kalifornii, Indianie, Illinois i Nowym Jorku. Różnica była tak niewielka, że nagłówki gazet na początku omyłkowo ogłosiły Deweya zwycięzcą.

Wpływ wyborów na relacje międzynarodowe

Jeśli Donald Trump otrzyma reelekcję, można spodziewać się, że będzie kontynuować swoją politykę zagraniczną. Nie będzie też zbytnej presji społecznej na aktywną, opartą na współpracy politykę zagraniczną USA. Z pewnością jednak dotychczasowy prezydent spotka się z poparciem dla twardej linii wobec Chin. Z kolei zwycięstwo Bidena może zaowocować różnymi inicjatywami międzynarodowymi oraz, jak kandydat Demokratów sam mówi, „przywroceniem Stanom Zjednoczonym wiodącej roli na arenie światowej, która wzmacnia więzi z sojusznikami i przeciwstawia się przeciwnikom”. Byłoby to odwróceniem doktryny Trumpa „*America First*”, zgodnie z którą kraj wycofuje się z wielu globalnych stref wpływów.

Polityka zagraniczna Bidena prawdopodobnie może wyglądać zupełnie inaczej niż strategia Trumpa. Były wiceprezydent często mówi o przywracaniu sojuszy, promowaniu praw człowieka i przeciwstawianiu się dyktatorom. Są to sprawy, o których rzadko można usłyszeć od obecnego prezydenta. W swoim przemówieniu na konwencji Demokratów Biden obiecał „pracować we wspólnym celu na rzecz bezpieczniejszego, pokojowego i dostatniego świata”.^{11 12}

Chiny

Prezydent Trump w swojej pierwszej kadencji był konsekwentny w kwestii polityki handlowej z Chinami, starając się przeciwdziałać negatywnym efektom uciekania kapitału i zakładów

pracy z kraju. Od czasu objęcia urzędu podejmował w tym celu szereg środków, nadwyrażając stosunki dwustronne. Towarzyszyło temu oskarżanie Chin o wiele problemów w USA, do czego w ostatnim czasie można także zaliczyć obwinianie ich o pandemię COVID19.¹³ Co ważne, ta antychińska retoryka zyskała poparcie wśród amerykańskiego społeczeństwa nawet po stronie Demokratów. W trakcie prawyborów ich kandydaci nie kwestionowali stanowiska prezydenta, a jedynie jego strategię.

Po wyborach można więc spodziewać się nasilenia presji na Chiny, choć sposób oraz motywacja tych działań będą się z pewnością różnić. Dotychczasowy prezydent prawdopodobnie będzie kontynuował działania w zakresie wojny handlowej, podczas gdy ścieżka wiceprezydenta z czasów Obamy będzie związana ze współpracą z Europą w kwestiach zarówno handlu, jak i praw człowieka. Wynika to z faktu, że zasadniczo Republikanie są bardziej krytyczni wobec Pekinu pod kątem rozwoju gospodarki chińskiej przy utracie dotychczasowej pozycji Stanów Zjednoczonych. Z kolei Demokraci są bardziej surowi w kwestii braku przestrzegania praw człowieka przez azjatyckie mocarstwo. Zapewne Biden skupi się także na wywieraniu nacisku na Chiny, czyli największego na świecie emitenta CO², by zaprzęstały wspierania eksportu węgla, outsourcingu zanieczyszczeń do innych krajów i dokładania miliardów dolarów do projektów energetycznych opartych na paliwach kopalnych.

Kandydat Demokratów prawdopodobnie nie użyje terminów pokroju Donalda Trumpa takich

11. L. Ruikang, Election 2020: The foreign policy wedge between Trump and Biden, <https://news.cgtn.com/news/2020-10-11/Election-2020-The-foreign-policy-wedge-between-Trump-and-Biden-UtS6izqYLe/index.html>, (dostęp: 13 października 2020)

12. N. Toosi, The Trump foreign policies Biden might keep, <https://www.politico.com/news/2020/09/21/trump-biden-foreign-policy-419130> (dostęp: 13 października 2020)

13. M. Giorgione, Trump vs. China: Facing America's Greatest Threat, ISBN-13: 9781546085096

jak „chiński wirus”, które zaogniają newralgiczne stosunki między tymi państwami. Wydaje się natomiast, że nie wierzy już w to, że zwiększone globalne zaangażowanie popchnie Chin w kierunku demokracji. Biden powiedział kiedyś, że „rosnące Chiny to pozytywny rozwój nie tylko dla Chin, ale także dla Ameryki i całego świata”¹⁴. Z kolei niedawno nazwał chińskiego przywódcę Xi Jinpinga „bandytą”¹⁵, oskarżył chińskich przywódców o ludobójstwo na ujęrskich muzułmanach i obiecał, że zmobilizuje kraje do pociągnięcia Chin do odpowiedzialności za ich ekonomiczne „oszustwa”. Wygląda na to, że sztab jego doradców zrozumiał społeczne nastroje i oczekiwanie tego rodzaju retoryki od przyszłego prezydenta.

Zdaniem Bidena, by wygrać w przyszłości konkurencję z Chinami, Stany Zjednoczone muszą zjednoczyć potęgę gospodarczą demokracji na całym świecie w celu przeciwdziałania nadużyciom ekonomicznym oraz dążenia do zmniejszenia emisji w globalnym transporcie morskim i lotnictwie oraz w energetyce. Według niego konieczne jest podjęcie agresywnych działań w zakresie egzekwowania handlu przeciwko Chinom lub jakimkolwiek innemu krajowi dążącemu do ograniczenia amerykańskiej produkcji poprzez nieuczciwe praktyki, w tym manipulacje walutowe, dumping, nadużycia przedsiębiorstw państwowych lub nieuczciwe subsydia.¹⁶

Wydaje się jednak, że obaj kandydaci powinni dobrze przemyśleć plan działań. Rezultatem dotychczasowych wysiłków Trumpa w celu oddzielenia gospodarek USA i Chin jest dalsze popychanie Chin w kierunku samowystarczalności. Nadwyżka handlowa Chin z USA wzrosła o prawie 25% od początku prezydentury Trumpa,

przekraczając 300 miliardów dolarów w ujęciu rocznym. W drugim kwartale produkt krajowy brutto Chin, mimo epidemii, był wyższy niż na koniec 2019 roku, co jest jednym z niewielu takich przypadków na świecie, szczególnie w rozwiniętych gospodarkach. W Stanach Zjednoczonych, gdzie ilość zachorowań i zgonów z powodu COVID-19 była największa na świecie, gospodarka skurczyła się o 9,5% w drugim kwartale, co oznacza największy spadek od 80 lat.

Z tego względu prezydent Trump zapowiada walkę o powrót do kraju zakładów produkcyjnych, które uciekły do Chin, a więc przede wszystkim ulgi podatkowe dla firm, które zdecydują się na taki krok czy brak umów federalnych dla przedsiębiorstw, które outsourcują swoje aktywności biznesowe ChRL. Jednocześnie zamierza pociągnąć Chiny do pełnej odpowiedzialności za rozprzestrzenienie się pandemii na świecie. Pytanie, czy te działania mogą przynieść zadowalające efekty biorąc pod uwagę, że trendy przemysłowe działają na korzyść Chin, które w następstwie światowego *lockdownu* coraz bardziej zwiększają swój udział w rynku globalnym, coraz częściej dostarczając maszyny w sektorach, w których wcześniej dominowali choćby niemieccy producenci.

Bliski Wschód

W zakresie Bliskiego Wschodu dotychczasowe działania Trumpa budzą mieszane emocje. Z jednej strony nie potępił on i nie pociągnął do odpowiedzialności saudyjskiego księcia Mohammeda bin Salmana za śmierć dziennikarza Dżamala Chaszodżdżiego, czy straty wśród

14. Remarks by Vice President Joe Biden to the Opening Session of the U.S.-China Strategic & Economic Dialogue, The White House, Office of the Vice President, 2011, <https://obamawhitehouse.archives.gov/the-press-office/2011/05/09/remarks-vice-president-joe-biden-opening-session-us-china-strategic-econ> (dostęp: 13 października 2020)

15. D. Sevastopulo, “This is a guy who is a thug”: how US elite became hawks on Xi’s China, <https://www.ft.com/content/75ce186e-41f7-4a9c-bff9-0f502c81e456> (dostęp: 13 października 2020)

16. The power of America’s example: the Biden plan for leading the democratic world to meet the challenges of the 21st century, Strona Internetowa Kampanii Joe Bidena, <https://joebiden.com/americanleadership/>, (dostęp: 13 października 2020)

cywilów podczas wojny domowej w Jemenie. Takie zachowanie prezydenta spotkało się z ogromnym niezadowoleniem w Kongresie, również ze strony republikańskiej.

Z drugiej strony Trump dążył do ułatwienia traktatów pokojowych między Izraelem a krajami arabskimi i pomógł Izraelowi zabezpieczyć normalizację umów zarówno ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, jak i Bahrajnem, co jest znaczącym osiągnięciem dyplomatycznym. Jednocześnie zaprzepaścił dziesięciolecia międzynarodowej polityki i tradycji, uznając Jerozolimę za stolicę Izraela i przenosząc ambasadę USA z Tel Awiwu do świętego miasta, do którego roszczą sobie również Palestyńczycy.

Podczas jego kadencji liczba wojsk amerykańskich w Iraku, Syrii i innych krajach została zmniejszona. Rząd afgański przystąpił także do rozmów z talibami dzięki podpisanemu porozumieniu o przywróceniu pokoju w Afganistanie po 18 latach konfliktu. Ruch ten dał nadzieję na zakończenie trwającej od dawna wojny.

Jednakże urzędujący prezydent wypowiedział także udział USA w porozumieniu nuklearnym z Iranem zawartym w roku 2015 przez poprzednią administrację amerykańską, zwanym JCPOA (ang. *Joint Comprehensive Plan of Action*). Polegało ono na kontroli irańskiego programu nuklearnego w zamian za zniesienie sankcji nałożonych przez ONZ, USA i Unię Europejską. Po wycofaniu się Stanów Zjednoczonych z układu, Trump ponownie nałożył sankcje na Iran, by zmusić go do zmiany polityki, między innymi dotyczącej wsparcia dla grup bojowników walczących w regionie. Napięte stosunki między państwami doprowadziły do wspomnianych już wydarzeń z początku roku 2020.

Biden już zapowiedział, że nie zmieni decyzji Trumpa o przeniesieniu ambasady USA w Izraelu do Jerozolimy i uznaniu tego miasta za stolicę Izraela. Stwierdził, że ponowne przeniesienie ambasady nie pomoże w procesie osiągnięcia

pokoju między Izraelczykami i Palestyńczykami. Zobowiązał się jednak do ponownego otwarcia konsulatu Stanów Zjednoczonych zajmującego się sprawami Palestyńczyków, który został zamknięty przez Trumpa.

Wiceprezydent z gabinetu Baracka Obamy chce ściągnąć z Afganistanu do kraju większość wojsk amerykańskich. Obiecuje również odcięcie pomocy Arabii Saudyjskiej w jej wojnie w Jemenie. Opowiada się też za ponownym przystąpieniem do porozumienia nuklearnego z Iranem, uzależnionego od współpracy Islamskiej Republiki Iranu.

Zmiany, które mogą nadejść wraz z objęciem urzędu prezydenta przez kandydata Demokratów, nie będą dla Bliskiego Wschodu diametralne, przynajmniej w stosunku do Izraela. Jednakże jego działania mogą uspokoić napięte do tej pory relacje z Iranem oraz wyrzucić presję na Arabię Saudyjską w kwestii poszanowania praw człowieka.

Europa

W czasach azjatyckiego pivotu (tzw. przeosiowania), ogłoszonego jeszcze za czasów Baraka Obamy, a zintensyfikowanego za prezydentury Donalda Trumpa, USA przeorientowała swoje zaangażowanie w stronę Chin. Nie oznacza to jednak, że zainteresowanie Stanów Zjednoczonych Europą zostało zmarginalizowane. Obaj kandydaci i ich doradcy są świadomi, że bez współpracy z Europą oraz jej poparcia dla amerykańskich działań, Waszyngton nie będzie mógł skutecznie prowadzić sporu z Pekinem. Chodzi tu między innymi o kwestie umów handlowych, współpracy w ramach 5G czy respektowania praw człowieka. Jednakże różni się ich podejście do tej kwestii. Joe Biden stawia na odbudowywanie sojuszy oraz wzmacnianie NATO jako podmiotu stojącego na straży demokracji,

podczas gdy Trump, jako biznesman prezentuje podejście bardziej transakcyjne.

Obaj kandydaci zgadzają się co do rozwoju amerykańskiej współpracy z Europą w kwestiach energetycznych. Priorytetem w tym obszarze jest blokowanie działań zagrażających bezpieczeństwu energetycznemu, jak np. budowa Nord Stream 2, czy rozwój amerykańskiego eksportu surowców i technologii energetycznych (np. LNG, atom). Warto także podkreślić, że oprócz działań podejmowanych przez Kongres, blokujących ten projekt rosyjsko-niemiecki, to właśnie Donald Trump, podpisując sankcje, skutecznie zatrzymał budowę Nord Stream 2 i podważył dalszą zasadność kontynuacji tego projektu. Takich mechanizmów nie udało się wdrożyć w życie za wiceprezydentury Joe Bidena.

Ważnym aspektem w relacjach z Europą było także wycofanie się administracji Donalda Trumpa z układu INF. Zostało to spowodowane notorycznym naruszeniem przez Rosję postanowień traktatu, a także zmianą układu sił w Azji i na Pacyfiku. To ostatnie łączy się z faktem, że Chiny nie były stroną układu, przez co możliwy był rozwój ich arsenału. Joe Biden zadeklarował z kolei, że będzie dążył do przedłużenia Traktatu New START, będącego kotwicą strategicznej stabilności między Stanami Zjednoczonymi a Rosją, oraz wykorzysta to jako podstawę nowych ustaleń dotyczących kontroli zbrojeń.

Kolejnym bardzo istotnym obszarem współpracy transatlantyckiej jest amerykańska obecność wojskowa w Europie. Bez względu na to kim jest gospodarz Białego Domu, Stany Zjednoczone sukcesywnie zmniejszają swoje kontyngenty na Starym Kontynencie. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Europy, które należy traktować jako żywotny interes USA, jest to zjawisko jednoznacznie negatywne. Spór pomiędzy niektórymi sojusznikami w NATO zaognia dodatkowo postawa Donalda Trumpa, który wprost krytykuje, poniekąd słusznie, głównie państwa Europy Zachodniej za niespełnianie traktatowe-

go obowiązku utrzymywania poziomu 2% PKB wydatków na zbrojenia. Natomiast w swoisty sposób premiuje on państwa osiągające ten limit, zwłaszcza państwa Wschodniej Flanki NATO spełniające traktatowy limit wydatków na zbrojenia. To właśnie one w zdecydowanej większości przychylają się do zwiększania obecności amerykańskiej w Europie Środkowo-Wschodniej. Realnie trend ten objawia się między innymi w fakcie, że część wycofywanych amerykańskich żołnierzy z Niemiec może zostać relokowana m.in. na terytorium Polski.

Co ważne, administracja Donalda Trumpa wprost poparła rozwój Inicjatywy Trójmorza, jako mechanizmu ułatwiającego współpracę Europy Środkowo-Wschodniej z USA, oraz deklaruje wsparcie dla inwestycji w tym regionie. Z kolei z wypowiedzi doradców Joe Bidena można wywnioskować, że w razie gdyby został on wybrany prezydentem, zapewne podtrzymałby zaangażowanie amerykańskie w ten projekt, czego dowodem mogą być słowa jego doradcy, Michaela Carpentera, który stwierdził, że Inicjatywa Trójmorza może być „transparentną i prowadzoną przez sektor prywatny alternatywą dla chińskiej inicjatywy Pasa i Szlaku”.

Ameryka Południowa i imigracja

Wśród amerykańskiego społeczeństwa dość istotną kwestią jest polityka imigracyjna państwa. Donald Trump zapowiedział w razie wygranej dalsze kroki w celu ograniczenia imigracji ze względu na fakt, że takich działań oczekuje republikańska część społeczeństwa. W przypadku reelekcji można spodziewać się większej liczby aresztowań nielegalnych imigrantów, ukończenia muru granicznego z Meksykiem i surowszych ograniczeń legalnej imigracji.

W tej kwestii Joe Biden prezentuje przeciwne sta-

nowisko, proponując poluzowanie ograniczeń imigracyjnych. Wynika to z jego przekonania o tym, że imigracja jest dobra dla gospodarki. Dodatkowo jest to związane z coraz większym uzależnieniem Demokratów od wyborców pochodzenia latynoskiego i azjatyckiego, dwóch najszybciej rosnących części populacji amerykańskiej.

Co się tyczy kryzysu w Wenezueli, w styczniu 2019 roku Trump zrezygnował z oficjalnego uznania Maduro przez USA. Zamiast tego zaakceptował przywódcę opozycji Juana Guaido jako tymczasowego prezydenta Wenezueli, a ponadto nałożył sankcję na reżim w Caracas. Maduro, który doprowadził do upadku gospodarczego kraju, jest uznawany za dyktatora i powszechnie potępiany w Waszyngtonie oraz wśród sojuszników USA w Ameryce Łacińskiej. Joe Biden poparł sankcje nałożone przez Trumpa w tym zakresie, a dodatkowo zaproponował objęcie Wenezuelczyków „Temporary Protected Status”.

Fora międzynarodowe

USA z W czasie prezydentury Donalda Trumpa prowadzone były działania mające na celu umniejszenie znaczenia organizacji międzynarodowych. W ciągu ostatnich czterech lat administracja Trumpa ogłosiła między innymi wycofanie się porozumienia paryskiego, UNESCO, oraz zobowiązała się do opuszczenia Światowej Organizacji Zdrowia. Takie działania wynikały z jego polityki „America First” skupiającej się na przywracaniu miejsc pracy w USA, cięciu wydatków na inne kraje i organizacje międzynarodowe, a ich wzroście na wojsko, bezpieczeństwo wewnętrzne i dążenie do osiągnięcia zrównoważonego budżetu. W ten

sposób utrwalono politykę, którą uważa się za prowadzącą do alienacji tego kraju od cennych sojuszników. Według Bidena Stany Zjednoczone są bardziej odizolowane od świata niż kiedykolwiek.

Joe Biden zapowiedział wzrost znaczenia NATO. W tym celu będzie między innymi prawdopodobnie wywierał presję na sojuszników, w tym Niemcy, choć być może nie tak skutecznie jak Trump, by zwiększyć wydatki na obronność. Biden zobowiązuje się wznowić pełne uczestnictwo USA także w innych organizacjach wielostronnych, a także obiecuje przywrócić prawom człowieka kluczową rolę w polityce zagranicznej i, jak sam stwierdził, „odbudować zdemoralizowany Departament Stanu”, który według niego został znacznie odsunięty na bok w czasach Trumpa.¹⁷

Biden chce także zorganizować szczyt demokracji świata. Takie propozycje mają w jasny sposób przedstawić go w opozycji do Donalda Trumpa, który niejednokrotnie pochwalał dyktatorów sprowadzając relacje z nimi do kwestii „czysto biznesowych”. Wydaje się jednak, że w ostatnim czasie były wiceprezydent poszedł za daleko w swoich wypowiedziach, gdy mówiąc o sytuacji na świecie zrównał problemy Białorusi, jak i rozwój reżimów totalitarnych na całym świecie, z demokratyczną Polską i Węgrami. Choć w USA taka wypowiedź może przejść bez echa, to ewentualny wybór tego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych może nadzarpnąć relacje USA z tymi krajami. Co więcej, amerykańanie pochodzenia polskiego i węgierskiego stanowią łącznie ok. 3,8% społeczności USA, z czego szacuje się, że w 2012 roku stanowili prawie 10% ogółu elektoratu. Wydaje się więc, że takie wypowiedzi mogą zniechęcić część z nich do oddania głosu na Joe Bidena.¹⁸

17. T. Wilkinson, 'America first' vs. America in the world. On most foreign policy issues, Trump and Biden vary widely, <https://www.latimes.com/politics/story/2020-08-26/biden-trump-foreign-policy> (dostęp: 14 października 2020)

18. No Polish jokes on Romney's tour. Phillytrib.com, <https://www.phillytrib.com/newsarticles/item/5210-no-polish-jokes-on-romney%e2%80%99s-tour.html> (dostęp: 10 października 2020)



ŹRÓDŁO: THE WHITE HOUSE

Podsumowanie

Nadchodzące wybory są zdecydowanie szczególne ze względu na okoliczności, w których się odbywają, oraz wydarzenia ostatnich miesięcy. Obaj kandydaci mają szansę na wygraną i wydaje się, że wynik nie jest przesądzony aż do ostatniego oddanego głosu. Zależnie od tego, który kandydat wygra, Stany Zjednoczone mogą zmierzać w diametralnie różnych kierunkach. Reelekcja Trumpa to głos na „*America First*” i politykę skupioną na uporządkowaniu spraw wewnętrznych oraz traktowanie relacji z innymi państwami bilateralnie, ograniczając możliwości i potencjał organizacji i umów międzynarodowych. Z kolei wybór Bidena będzie niósł ze sobą szerzenie haseł i wartości demokratycznych na świecie, zwiększanie roli organizacji międzynarodowych, walkę o prawa człowieka i współodpowiedzialność za środowisko. Z racji tego, że są to wybory na prezydenta jednego z najwięk-

Obaj kandydaci mają szansę na wygraną i wydaje się, że wynik nie jest przesądzony aż do ostatniego oddanego głosu. Zależnie od tego, który kandydat wygra, Stany Zjednoczone mogą zmierzać w diametralnie różnych kierunkach.

szych mocarstw na świecie, los polityki międzynarodowej w najbliższych latach będzie zależał od decyzji amerykańskich obywateli podjętych w wyborach korespondencyjnych oraz tych przeprowadzonych 3 listopada 2020 roku.

Autor: Jakub Łyjak

Ukończył prawo na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz ekonomię na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Studiował również Business Administration (Betriebswirtschaftslehre) na Westfälische Wilhelms-Universität w Münster. Doświadczenie zawodowe zdobywał w branży prawnej oraz organizacjach pozarządowych, m.in. Polish Entrepreneurship and Leadership Association oraz Center for American Studies.

© COPYRIGHT 2020 Warsaw Institute

Opinie zawarte w niniejszej publikacji odzwierciedlają wyłącznie poglądy autorów.

W WARSAW
INSTITUTE

Warsaw Institute
ul. Wilcza 9, 00-538 Warszawa, Polska
+48 22 417 63 15
office@warsawinstitute.org